

ZIEMIA POMORSKA

PISMO POSWIECONE OBRONIE INTERESOW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSLU I PRACOWNIKOW

PRENUMERATA

„ZIEMIA POMORSKA” z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym „GOŚC NIEDZIELNY” wychodzi trzy razy w tygodniu, na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata na pocztę wynosi kwartalnie 2 zł. 95 gr., miesięcznie 99 gr. W administracji kwartalnie 2 zł. 40 gr., miesięcznie 80 gr. Pod opaską w Polsce 1 zł. 60 gr. miesięcznie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa do odškodowania. Pojedynczy numer 10 groszy.

NIEMA KASZEB BEZ POLONI-A. BEZ KASZEB POLSO



OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy na stronie 6-linowej 10 gr. Reklamy na stronie 3-linowej — 40 gr. Reklamy w tekście na 1-szej stronie — 70 gr. Ogłoszenia obrotowe i z naciskiem — 10 gr. druk. Nakłady 30%, skład. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy — 15 gr., każde następne słowo — 5 gr. Dla poszukujących pracy 50%, skład. Ruch towarzyszy (wiersz redakcyjny) — 15 gr., komunikaty (wiersz redakcyjny) — 20 gr. Ogłoszenia zagraniczne 100%, druk. Za dokładność ogłoszeń, na jawnych telefonach, nie gwarantujemy.

Adres Redakcji i Administracji: „ZIEMIA POMORSKA” — TORUŃ, ul. Bydgoska 56 — Telefon 202

Nr. 72

TORUŃ, czwartek 24 czerwca 1926 r.

Rok II

Ministrowie na Pomorzu.

W ubiegłą niedzielę odwiedzili Pomorze dwaj przedstawiciele rządu Rzeczypospolitej: minister kolei Romocki w towarzyszywie sekretarza osobistego p. Dolanowskiego i p. min. przem. i handlu Kwiatkowski, pragnąc bezpośrednio zetknąć się ze społeczeństwem pomorskim i zapoznać z jego życzeniami i potrzebami.

Pp. ministrom towarzyszyli w tej podróży m. in. przedstawiciel Min. Spraw Zagr. dr. Benis, wojewoda pomorski dr. Wachowiak, naczelnik wydziału Min. Przemysłu i Handlu p. Siebenyehen, prezes dyrekcji P. K. P. w Gdańsku p. Czarnecki, członekowie polskiej delegacji Rady Portu w Gdańsku admirał Borowski, inż. Zarzycki i t. d. Ponadto na powitanie pp. ministrów przybyli p. komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku Strassburger. Na stacji w Tczewie powitali pp. ministrów burmistrz Wojczyński, w zastępstwie dyrektora szkoły morskiej w Tczewie komandor Kański, oraz członkowie zarządu towarzystwa żeglugi „Wisła-Bałtyk” z inż. Nosowiczem na czele. W rozmowie z komandorem Kańskim p. min. przemysłu i handlu zapewnił, że sprawy morskie a w związku z tem i szkoła morska w Tczewie leżą mu na sercu i dlatego sprawom tym udzieli najszybszego poparcia. Z dworca udali się ministrowie wraz z towarzyszącymi im osobami nad Wisłę celem otwarcia portu, urządzonego tam przez Towarzystwo Żeglugi „Wisła-Bałtyk”, który ma służyć dla eksportu węgla polskiego. W chwili otwarcia znajdowało się w porcie kilka berlinek morskich, na które ładowano właśnie węgiel, przeznaczony na eksport do państw bałtyckich i skandynewskich. Zdolność przeladunkowa tego portu wynosi obecnie 900 do 1000 tonn na dobę, po ukończeniu zaś niezbędnych urządzeń ładunkowych wzrośnie do 5000 tonn na dobę. Aktu poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. Prabucki, po czym powitali pp. ministrów przedstawiciel Towarzystwa Żeglugi „Wisła-Bałtyk” p. Markiewicz.

W odpowiedzi przemówił p. minister przem. i handlu Kwiatkowski: „Witając w imieniu rządu otwarcie portu, w czem upatruję fakt o doniosłym znaczeniu, dowodzący odzicia inicjatywy prywatnej, której uśpienie było jednym z najważniejszych czynników naszego kryzysu gospodarczego, twierdząc, że inicjatywa ta musi pójść dalej i stworzyć wielką arterję komunikacyjną, wiodącą z bogatych ziem południowych do polskiego morza. Nie jest bynajmniej dziełem przypadku, że rząd zdobył się na wysłanie swoich przedstaw. nad ujście polskiej Wisły i nad polskie morze. Chciał on bowiem przez to zadokumentować, że świadom jest tego historycznego zadania, że po tej linii trzeba iść stanowczo naprzód ku polskiemu morzu. Zadanie to jest dzisiaj równie aktualne i żywotne, jak przed wiekami i musi być wykonane przez obecne pokolenie. Dlatego rząd wita dziś z zadowoleniem inicjatywę ujawnioną w dziele zapoczątkowanym w Tczewie, widząc w niej drogę do ekspansji ducha i twórczości polskiej”. Zapewniwszy o pełnem poparciu tej sprawy ze strony rządu i przeciawszy wstępie, zamykającą wejście, ogłosił p. minister port w Tczewie za otwarty.

Po szczegółowem obejrzeniu urządzeń portu, przyczem wyjaśnien szczegółowych udzielali pp. inż. Nosowicz i Siedlecki, pp. ministrowie parowcem udali się na krótką przejażdżkę po Wiśle, a następnie pociągiem w dalszą drogę przez Gdańsk do Gdyni, dokąd przybyli o godz. 12-ej.

Pobyt w Gdyni rozpoczął się od szczegółowego zwiedzenia nowowbudowanej stacji wraz z monumentalnym gmachem portowym. Wyjaśnien udzielali tutaj pp. ministrom prezes dyrekcji kolei w Gdańsku p. Czarnecki i dyr. wydziału Beke. Z kolei oprowadzani przez kpt. portu Zalesskiego zwiedzili pp. ministrowie budujący się port handlowy i wojenny, poczem udali się do ma-

gistratu, gdzie przyjęli kilka delegacji ludności miejscowej. W czasie wspólnego obiadu, urządzonego w hotelu „Riviera”, przemawiał wojewoda pomorski dr. Wachowiak, wyrażając pp. ministrom podziękowanie za odwiedzenie Pomorza.

„Gdy utworzono nowy rząd, mówił p. wojewoda, w części społeczeństwa pomorskiego ujawniło się zaniepokojenie, jakoby rząd ten miał zająć wobec Pomorza inne stanowisko, aniżeli rządy poprzednie. Wbrew temu p. prezes Rady Ministrów dr. Bartel zaraz w pierwszych dniach swego urzędowania upoważnił mnie do oświadczenia, że rząd obecny kwestję Pomorza uważa za pierwszorzędną i kwestję polityczną Polski. Dzisiejsza wizyta pp. ministrów jest dowodem, ile rządowi zależy na ziemi pomorskiej, która łączy państwo polskie ze światem”. Podkreśliwszy konieczność dostępu Polski do morza i przez to do ugruntowania państwowości polskiej, p. wojewoda zaznaczył, iż społeczeństwo pomorskie w tym właśnie duchu pojmuję przyjazd pp. ministrów, ministra przem. i handlu, który ma wybudować własny polski port w Gdańsku i ministra kolei, który Polskę połączy z kolejami z Gdynią i morzem. W końcu zwró-

cił się p. wojewoda z prośbą do pp. ministrów, aby byli orędownikami sprawy Pomorza i użyli swego wpływu na rzecz przyspieszenia budowy portu w Gdyni, zapewniając ze swej strony, że całe bez wyjątku Pomorze stoi wiernie przy Rzeczypospolitej i prawowitym rządzie. Przemówienie swoje zakończył p. wojewoda toastem na cześć rządu Rzeczypospolitej.

W odpowiedzi zabrał głos p. minister kolei Romocki, stwierdzając, że obecność przedstawicieli rządu na Pomorzu jest dowodem, że rozpoczął się nowy okres twórczej pracy na polu gospodarczym, oraz, że najbliższe zagadnienia, oczekujące rządu, leżą właśnie na Pomorzu. Bez pomyślności Pomorza niema pomyślności Polski i dlatego wznosi p. minister swój toast na pomyślność Pomorza.

Wieczorem o godz. 6-tej p. minister przemysłu i handlu powrócił do Gdańska, skąd po kilku minutach wyjechał na Górny Śląsk, zaś p. minister kolei Romocki odjechał wprost do Warszawy. Podkreślić należy, że zarówno w Tczewie, jak i w Gdyni, przedstawiciele rządu przyjmowani byli przez ludność z zapalem.

Minister Przemysłu i Handlu w Poznaniu.

W sobotę rano przyjechał do Poznania min. przem. i handlu p. Kwiatkowski w celu osobistego zetknięcia się z przedstawicielami tutejszych kół gospodarczych i zaznajomienia się z postulatami wielkopolskiego przemysłu i handlu.

Przedstawiciel obecnego rządu, który bynajmniej nie odznacza się skłonnością do prawienia komplementów, a w którym zasiadają również ministrowie, spoglądający niezbyt życzliwym okiem na stanowisko Wielkopolski, zwłaszcza w okresie zamachu majowego, — musiał przyznać, że w rozwoju gospodarczym dzielnica ta jest wzorem dla pozostałej Polski.

Odnosny ustęp przemówienia min. Kwiatkowskiego brzmi, jak następuje:

„Mogę stwierdzić, że właśnie tu w tej dzielnicy wielkopolskiej, zespolono od wielu dziesięcioleci najwięcej pracy i codziennego wysiłku wielu ludzi dla tworzenia polskiej siły gospodarczej, że w tej dzielnicy można znaleźć wzory, jak należy na swe własne siły liczyć w rozbudowie życia gospodarczego, że tu żyje jeszcze duch Wawrzyniaków. Tylko tym codziennym wysiłkiem możemy zbudować i ugruntować wszechstronną pomyślność naszej Ojczyzny.”

Do tych słów musimy zauważyć, że powyższe zalety gospodarcze wytworzyć się mogły tylko na podstawie poszanowania prawa, karność, obowiązkowość oraz przekładania interesu ogólnego ponad interesy osobiste i partyjne. Jeżeli cechy te przenikną do świadomości pozostałych części państwa, skoro staną się podstawą charakterów zarówno przeciętnego obywatela, jak i ludzi, wysuwających się na czoło społeczeństwa, będziemy mogli pozbyć się wszelkich obaw co do naszej przyszłości.

O godzinie 5 i pół po południu odbyło się w Izbie Handlowo-Przemysłowej zebranie przedstawicieli kół gospodarczych miejskich, na którym

syndyk Izby, dr. Waschko, w obszernym referacie przedstawił ministrowi życzenia, skargi i wskazania wielkopolskiego przemysłu, handlu i rzemiosła.

P. minister, podziwiając w zasadzie słuszność przedstawionych mu żądań, podkreślił konieczność zdawania sobie sprawy z charakteru obecnego kryzysu, którego szereg przyczyn tkwi poza granicami Polski. Kryzys bowiem posiada charakter ogólnoeuropejski i przyczyny jego muszą być usunięte w zakresie ogólnoeuropejskim. To też p. minister jest zwolennikiem pokojowego uregulowania gospodarczych stosunków w Europie przy pomocy traktatów.

W dalszym ciągu p. minister stwierdził, że wojna gospodarcza z naszym zachodnim sąsiadem stworzyła dla nas warunki pomyślne (np. eksport węgla), lecz Polska nie myśli nic budować na tle długotrwałego zatargu. Jeżeli sąsiad nasz uzna nasze zasadnicze żądania, których nie dajemy na targ, wówczas Polska nie dopuści, aby drugorzędne sprawy utrudniały stosunki międzynarodowe.

W wewnętrznym życiu musimy, zdaniem ministra, iść w kierunku wzmocnienia wydajności pracy, oraz przedewszystkiem wytworzenia dla niej pomyślnych warunków. Wzbogacenie się społeczeństwa wzmocze moc państwa, którego potęgę podstawa będzie owocna praca. Te dopiero warunki stworzyć mogą sytuację, w jakiej zagraniczny kapitał sam szukać będzie pomieszczenia w Polsce.

Po obiedzie, wydanym przez poznańskie stowarzyszenia gospodarcze w sali „Bazaru”, udano się samochodami na zwiedzenie fabryki Cegielskiego, ratusza i miasta.

O godz. 8-ej wieczorem odbył się u wojewody obiad, w którym prócz ministra wzięli udział przedstawiciele samorządów, ugrupowań gospodarczych i przemysłowych.

Przed północą minister wyjechał na dworzec, skąd pociągiem udał się na Pomorze, a następnie do Gdyni.

Konferencja premjera z posłami.

Dnia 21 czerwca o godzinie 5-tej po południu w mieszkaniu p. prezesa Rady Ministrów odbyła się konferencja, na którą zaproszone zostały prezydja wszystkich klubów parlamentarnych. Przybyło około 30 osób. P. premier w dłuższym prze-

mówieniu określił stosunek rządu do Sejmu. — Punktem wyjścia wywodów p. premjera był list, skierowany do niego przez marszałka Sejmu, w którym p. marszałek skarżył się na napaści niektórych organów prasowych na Sejm.

P. premier oświadczył, że za prasę nie może ponosić odpowiedzialności. Jest on zwolennikiem systemu parlamentarnego i nie chciałby, by zaczepki gazet przypisywano rządowi.

Następnie p. premier uzasadnił, dlaczego rządy przeciwny jest przeprowadzeniu w szybkim czasie wyborów. Byłby one ponownym wstrząsem, któryby przyniósł krajowi wiele szkód. To też rząd pragnie utrzymać Sejm dotychczasowy, a ma do niego dwie tylko prośby, pierwszą jest zatwierdzenie projektu budżetowego, a drugą — uchwalenie zmian w konstytucji w myśl projektu rządowego.

Po uzasadnieniu tego projektu p. premier wyjaśnił, że rząd nie wnosił propozycji zmian ordynacji wyborczej, licząc się z tem, że taka propozycja pociągnęłaby za sobą spotęgowanie i prze-

dłużenie w nieskończoność walk partyjnych. Gdyby jednak odpowiednie propozycje co do zmian ordynacji wyborczej wpłynęły ze strony Sejmu, rząd nie przeciwstawiłby się im zasadniczo, lecz ustosunkowałby się do nich stosownie do pojmowania przez siebie potrzeb i interesów państwa. Na zapytania kilku obecnych o rozmaite szczegóły p. premier udzielał odpowiedzi.

Bezpośrednio po tej konferencji o godz. 7-ej wieczorem p. premier przyjął przedstawicieli prasy krajowej i powtórzył im treść swego oświadczenia, złożonego przedstawicielom klubów sejmowych. W zakończeniu p. premier apelował do prasy, by krytykując choćby jak najostrzej Sejm, jednocześnie uwzględniała powagę tej instytucji państwowej, która jest konieczna i przy pewnych warunkach bardzo pożyteczna i twórcza.

Cena żyta spada, w równowartości dolara na przednowku — jest ta sama jak po żniwach roku zeszłego, jeżeli więc w tym roku zaraz po żniwach, przycisną sрубę urzędy podatkowe i banki, to zboże dojdzie do dolara lub półtora za kwintal. Jak wówczas będą rolnicy wyglądali, czyż to ma być koniec rolnictwa? a dopiero na gruzach i ruinie naszych warsztatów, po zniesieniu ośrodków kultury na wsi, za jakie trzeba uważać dobrze prowadzone majątki, ma zakwitnąć nowe rolnictwo, zaprojektowane przez pp. Bryłów, Dąbskich i t. p. uszczęśliwaczy wskrzeszonej Polski?

Minister Makowski o reformie wyborczej.

P. minister sprawiedliwości Makowski w rozmowie ze współpracownikiem „Nowego Kurjera Polskiego”, zapytany, dlaczego równocześnie z projektem zmian w konstytucji rząd nie wnosił projektu zmiany ordynacji wyborczej, odpowiedział:

„Sprawa ordynacji wyborczej jest jedną z tych, które wymagają szerokiej i wszechstronnej dyskusji, kierunek i charakter zmian, i wogóle sama ich potrzeba muszą być w sposób dokładny wyjaśnione. Pod tym względem sprawa ordynacji wyborczej nie jest jeszcze tak dojrzała, jak sprawy zaproponowanych zmian w konstytucji. — Z chwilą ustalenia normalnego stosunku współpracy między różnymi organami samostanowiącego narodu najważniejszy szkopuł, przeszkadzający biegowi życia państwowego, zostaje usunięty, wtedy można będzie z całkowita spokojną rozumą przeprowadzić rozprawy nad potrzebą i charakterem zmian ordynacji wyborczej. Nie można w sprawach budowy społecznej postępować nieopatrnie, ani pod kątem widzenia nastrojów chwili.”

Tyle p. minister. Ale o to właśnie toczy się dziś cała dyskusja, że projekt rządowy chce zmienić konstytucję, a więc fundament budowy społecznej, wybitnie pod kątem nastrojów chwili, w sposób nieopatrny i nieprzemyślany. Zastępuje bowiem wybujałe sejmowładztwo niemniej wybujałym rządowładztwem, a nie wnika w istotę zagadnienia, którą stanowi usunięcie źródeł zła, a więc leczenie choroby parlamentarystą przez zapewnienie państwu parlamentu lepszemu i sprawniejszemu niż dotąd.

Co słysząc w świecie?

Nowy minister rolnictwa.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację dra Aleksandra Raczyńskiego na ministra rolnictwa.

Nowy minister w czasie wojny był prezesem centrali odbudowy kraju we Lwowie. Należy do grupy konserwatystów krakowskich. Jest ziemianinem. Napisał szereg dzieł ekonomicznych w językach: polskim, francuskim i niemieckim.

Dr. Witold Staniewicz — ministrem reform roln.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek prezesa Rady Ministrów prof. Bartła postanowił z dnia 20 czerwca r. b. zamianować ministrem reform rolnych dra Witolda Staniewicza, docenta Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

też dla tej służby ani dnia, ani nocy, ani spoczynku niema, chodźć trzeba jak w plugu. Używa książkę pan i na posyłki, i do pióra, i do dozoru. Nie lepiej innym: Panie Boże daj, aby się to raz przeciw skończyło. Wczorajszego dnia w sali od bicia młotami stary sufit ze szczytem padł i dwóch ludzi przygniotło, ale śmierci, dzięki Bogu, nie było.

5 lutego. Przybył w odwiedzinach ks. kanonik, brat księcia jegomości, trochę ułomny, ale powagi wielkiej człowiek; może też odetchniemy, choć dla gościa.

20 marca. Nie było czasu nawet zapisać sobie ku zapamiętania, cośmy tu przeżyli z tą zimową około domu robotą. Istnie piekło. Księciu się spieszy, ani chce wiedzieć, że ludziom ręce marzną i spocząć też trzeba. Pracuje też on sam, acz tylko oczyma, a tak się stał niecierpliwym, że lada co go do gniewu pobudza. Panie Boże strzeż, aby mu się nie narazić, bo już kilku odpędził precz. Ks. kanonik przed Wielkanocą odjechał, znowuśmy sami.

Maj. Robota około pałacu idzie bardzo pośpiesznie, mówią, że wielkie sumy kosztować będzie, ale księżętom w lada jakich pokojach mieszkać się nie godzi, musi wszystko być jak dla stanu ich przystoi. Zjechał teraz na czas pan pułkownik w odwiedzinach, znowu tedy księżę nie sam. Pułkownik piękny ma mundur i wojskową postawę, a znać w nim żołnierza, miło nań patrzeć. Powiada, że ślubował nigdy się nie żenić i do takiego należy zakonu, co razem żołnierską służbę odprawia i Panu Bogu służy. Słyszałem, jak stary Jakowski tłumaczył, iż ks. kanonik i pułkownik wyrzekli się świata, aby całe dobra przeszły na głowę szambelana.

Ciąg dalszy nastąpi.)

Niedole wsi i rolnictwa.

Pod tym nagłówkiem znajdujemy w „Dniu Polskim” artykuł p. Wl. Froelicha, który w jaskrawych, ale niestety wiernych barwach przedstawia obecne położenie rolnictwa i warsztatów rolnych.

„Wypadki majowe tak głęboko wstrząsnęły mieszkańcami wsi, że przez czas dłuższy nie było słychać oddźwięku tych trosk, które spadły obecnie na całe polacie kraju wskutek klęski deszczowej. Nie można się dziwić, że widmo nieurodzaju przysłoniło lęk o spokój kraju, spokój tak umiłowany przez konserwatywną ludność wiejską. Aczkolwiek szalona agitacja bezkarnie buszujących wysłanników bolszewickich w rodzaju Walerona, Ledwocha, Okonia i innych, wyprowadzi nieraz całe okolice z równowagi, na co składa się zresztą ciemnota i bieda, spowodowana długoletnią polityką antyrolniczą, jednak śmiem twierdzić, że lud wiejski w głębi duszy jest nawskroś praworządny i konserwatywny, i nieraz słyszało się, podczas wypadków majowych zdania włościan: „Niechaj sam diabeł rządzi, aby rządził dobrze, i był spokojny”.

O ten spokój wszystkim rolnikom idzie, spokój tembardziej teraz potrzebny, gdy grozi nowa klęska: kartofle gniją, sa okolice, gdzie włościanie sadzą je już po raz trzeci, żyta, owsy, jęczmiona na ziemiach niskich lub nieprzepuszczalnych albo przepadły, albo też wyglądają nad wyraz nędznie. Teraz widzi się dopiero, jak nie się nie robiło od czasu powstania państwa naszego dla podniesienia rolnictwa. Łąki zalane, rowy całemi kilometrami są pozarastane, a nie było władzy, któraby nakazała je oczyścić. Cóż zresztą mówić! Starosta miał zwykle dość zajęcia, broniąc się przed atakami głowaczy rozmaitych stronnictw, gdzie było myśleć o takich głupstwach, jak odwadnianie łąk. Nie drenaowały się prawie zupełnie, bo i za co? Kredyt albo był na 30 do 80 proc. rocznie, a jeżeli był taniej, to był dostępny dla wybranych, którzy niestety jeszcze dobrodziejstw drenów ocenić nie umieli, a ci, którzy dobrodziejstwa te ocenić umieli, będąc poniewieranymi we własnym kraju, broniącym częstokroć krwią serdeczną przez nich samych, kredytu dostać nie mogli. A żniwa się zbliżają, Skarb liczy na wywóz zboża, i ma prawo liczyć w kraju rolniczym, ale cóż, kiedy dotąd nie było min. skarbu, któryby miał odwagę stwierdzić ten fakt, że Polska jest krajem wybitnie rolniczym, że podniesienie produkcji rolnej, to zbawienie fi-

nansów Polski. Niestety, lęk przed wszechwładnym partyjnictwem nie pozwolił żadnemu z tych panów stanąć na wysokości mającego odwagę posiadania własnych przekonań.

Dziś doprowadzono do tego, że niema prawie majątku, któryby dobrowolnie nie chciał parcelować, dla załatwienia dziur, grozących ruiną warsztatów, nie ma zaś kupców, bo włościanie obdarzeni przez „zbawców ludu” reformą rolną, zostali przez politykę tychże samych doszczętnie ogołoceni z gotówki.

Włościanin polski, ten prawdziwy, ten serdeczny pracownik na roli nie kwapi się do wywłaszczenia bez odszkodowania. Obecnie ma sa bolszewickie hasła, w ucziwej jego duszy drzemie lęk przed złamaniem Boskiego przykazanania. Ten typ włościanina, najlepszy żywioł dla wytworzenia silnych gospodarstw włościańskich, radby kupić, kupić nawet tanio, ale kupić za swoje ucziwie zarobione pieniądze, bo wówczas wierzy, że to będzie jego własność, własność, której powiększenie jest zadaniem jego życia.

Inna sprawa z całą masą karłowatych posiadaczy, wyrobników etc., t. j. tych, którzy własności nie mają lub mając niewystarczającą, coraz trudniej znajdują zarobek we własnym kraju. Wszak poziom umysłowy tych ludzi nie daje im możliwości zorientowania się, że to właśnie polityka antyrolnicza podcięła możność powiększenia zarobków, że zniszczenie warsztatów rolnych uniemożliwia im osiągnięcie dobrobytu, oszczędności, a co za tem idzie dojścia do własnego warsztatu.

Ze źródła więc parcelacji „obszarnek” nikle ma nadzieje otrzymania gotówki. Skąd ją dostanie? skąd zapłaci podatki, od których olbrzymie procenta płacić musi? Tak, olbrzymie, bo jeżeli można stwierdzić, że obywatel polski mógł i mając, nie chce w terminie płacić podatków, to ten obywatel zasługuje na karę więzienia, a nie wysokie choćby procenta za zwłokę, jednak jeżeli nie ma skąd wziąć pieniędzy, jeżeli jesienią sprzedać musiał tanio zboże, bo gnębiono go splatami weksli, jeżeli nie ma nic do sprzedania, jeżeli nie ma czem służyć płacić, to kazać takiemu płacić za zwłokę 4 proc. w państwie, gdzie karzą za pobieranie wyżej ponad 2 proc., jest conajmniej brakiem konsekwencji.

— A już co temu, to nie daruję, żebym nie przeczytał — zawolał, biorąc ją ostrożnie tak, żeby wiedzieć, gdzie ją ma później położyć, — przynajmniej raz dobadam się, z kim mam do czynienia.

Dla wszelkiego bezpieczeństwa, obawiając się, by gospodarza niepokoń jaki w nocy nie przywiódł, przyknał Jałowcza szafę, wschodki za makaty schował, a sam kaganek wzięwszy i książkę, położył się na łóżku i czytał co następuje:

U góry stało kręconemi głoskami, z kaligraficznymi ozdoby, zdradzającemi studenta, wypisane: Ad maiorem Dei gloriam (na większą chwałę Boga); potem powtórzony był rok 1795 i data dnia pierwszego stycznia; dalej, już sporem literami, zaczyna się niby dziennik.

1795 r. d. 1 stycznia. Gdy taka jest rzecz ludzkich kolei, iż wszelkiego człowieka na ziemi pamięć się zaciera, postanowiłem, dla własnego lepszego przypomnienia i rachunku sumienia, oraz ku nauce i pożytkowi tych, którzy to czytać będą — notować, coby mi kolwiek w życiu godnego zapamiętania przydarzyć się mogło.

Ultimo decembris. Przybyliśmy z jegomością księciem szambelanem do Brańska, gdzie na przyszłość stałą rezydencję obiera. Pałac bardzo wspaniały i obszerny, lecz zrujnowany i opuszczony, tak, że kilka tylko pokoiów na dole mieszkalnych zostało, gdzie tymczasowo się pomieściliśmy. Księżna jejmość naówczas dopiero przybędzie, gdy już wszystko będzie gotowe. Posłano po rzemieślników do K. Niewygoda wielka, zwłaszcza po Warszawy; książę jegomości chce jednak sam tu być, aby się na służę nie spuszczać, boby pałac restaurowali do sądnego dnia.

15 stycznia. Taki pośpiech we wszystkim i roboty nawał, że nikt nie może wydolać temu, co po nim książę wymaga. Powszechnie skwierczą. Mnie

J. I. KRASZEWSKI

Morituri

(Ciąg dalszy.)

92)

Nic wszakże nie odkrył i miał porzucić to podglądanie cudzych tajemnic, gdy w murze dostrzegł zabelonego gwoźdźcia główkę, tak wypuszczoną, że jej zrazu widzieć nie było można. Pociśnął ją palcem i skrzydło szafki, misternie w mur wpuszczonej, zlekka się uchyliło.

— Aha! — odezwał się, — otóż to tu skarby swe chowa mój kochany pryncypał. Zobaczymy, co też ma.

Szafa otwarła się łatwo, a w jej wnętrzu ciekawie oko Jałowczy dostrzegło tylko mnóstwo nagromadzonych kupkami różnych papierów, jak w archiwum jakim rozłożonych porządnie. Ani pieniędzy, ani worków, ani żadnych kosztowności tu skrytych nie było. Z wyjętych plików, według lat poskładanych i ponumerowanych, znać było, że do interesów służyły. Kontrakty, kwity, nabycia, umowy, rejestry, okazały bardzo rozległe stosunki pieniężne z różnymi domami i czynną spekulację na dobra, pod różnymi imionami prowadzoną. Najczęściej trafiało się nazwisko Dawida Salomsona, z którym znać Zembrzyński największe miał stosunki.

Nasyciwszy ciekawość, Jałowcza poukladał na miejscu papiery, a śladu naruszenia ich nie było. Dotarł tak aż do najpierwszego roku, od którego poczynała się coraz rosnąca potem działalności Zembrzyńskiego. Tu, na samym spodzie, leżała książeczka, oprawna w papier siwy, wytarty, na którym zapisany był rok 1795 prawie studentką ręką. Otworzył ją Jałowcza, i sądząc, że znajdzie rejestry, trafił na rodzaj dziennika.

Narady z p. Bartlem.

W poniedziałek o godzinie 10-tej rano premier Bartel odwiedził marszałka Sejmu Rataja i odbył z nim konferencję w związku z nadchodzącym posiedzeniem Sejmu. Premier Bartel oświadczył, iż we wtorek wygłosi w Sejmie oświadczenie, po którym postawi kwestję zaufania Sejmowi do rządu. Następnie premier odbył naradę z ministrem kolei p. Romockim, który właśnie powrócił z Pomorza.

General J. Haller złożył podanie o dymisję.

Pisma ogłosił list gen. broni Józefa Hallera do p. Prezydenta Rzplitej. W liście tym, datowanym z dnia 14 b. m., gen. Haller prosi o zwolnienie go z obowiązków służbowych, których w warunkach obecnych spełniać nie może, i o przeniesienie go w stan spoczynku.

Jako pobudki gen. Haller przytacza rugi oraz uwieszenie generałów, zwłaszcza zaś uwieszenie gen. Malczewskiego, a wreszcie skasowanie Gen. Inspektoratu Art., na którego czele stał właśnie gen. Haller.

P. general kończy list zawiadomieniem, że „nie mając urzędu w Warszawie, który zlikwidowano, oczekiwać będzie na decyzję p. Prezydenta w Poznaniu”.

List ten jest potwierdzeniem krążących od pewnego czasu pogłosek o podaniu się do dymisji gen. Hallera.

Gen. Rydz-Śmigły — ministrem spraw wojsk.

W kołach wojskowych krążą pogłoski, że na wypadek ustąpienia marsz. Piłsudskiego ze stanowiska ministra spraw wojskowych i zachowania przez niego jedynie stanowiska przewodniczącego Ścisłej Rady Wojennej, wymieniany jest na ministra spraw wojskowych gen. Rydz-Śmigły.

Oświadczenie min. A. Zaleskiego.

Kierownik ministerstwa spraw zagranicznych, p. August Zalewski, udzielił wywiadu agencji „Associated Press”. Na zapytanie w sprawie wiadomości, jakie pojawiły się w prasie amerykańskiej o rzekomem wystąpieniu Polski z Ligi Narodów, p. Zalewski oświadczył, iż są one nieścisłe. Rząd polski takiej decyzji nie powziął w tem przekonaniu, że słuszne żądania Polski, których obronę dalszą energiczną rząd sobie zastrzega, będą przez Ligę Narodów uwzględnione.

Jeszcze w sprawie katastrofy starogardzkiej.

W poniedziałek nadeszła do niemiecko-polsko-gdańskiego trybunału rozjemczego do spraw ruchu tranzytowego i została podana do wiadomości publicznej opinia holenderskiego rzeczoznawcy dr. Maasa Gisteranusa w sprawie katastrofy pod Starogardem w dn. 1 maja r. ub. Zgodnie z wywoływaniem rządu polskiego rzeczoznawca przyszedł do wniosku, że stan podkładów nie był przyczyną katastrofy i że katastrofa została spowodowana przez umyślne rozkręcenie szyn przed wykołowaniem.

Rozprawa główna w tej sprawie odbędzie się w drugiej połowie lipca r. b., poczem zapadnie ostateczny wyrok trybunału rozjemczego.

Olbrzymie powodzie w Niemczech.

Kłęska powodzi szerzy się w Niemczech z godziny na godzinę. Wezbrana rzeczka Nissa zalała miasto Guben, niszcząc doszczętnie okolice pola. W Saksonii miasto Liebenwerda i okolice wsie stoją pod wodą jak również okolice Freiburga. — W Wyrtembergii większość zbiorów została zupełnie zniszczona. Straty wynoszą tam około 5 milionów marek złotych.

Kongres eucharystyczny.

Wśród niewidzianego dotąd nigdy w Stanach Zjednoczonych przepychu, otwarty tu został w Chicago kongres eucharystyczny. Solelna msza pontyfikalna była celebrowana przez biskupa Namru Hoylena w asyście 11 kardynałów, przybyłych z Europy i Ameryki. Po mszy św. kardynał Mundelein, arcybiskup Chicago, wygłosił mowę powitalną do legata apostolskiego kardynała Bonzano. Kardynał zajął przeznaczone dla niego miejsce honorowe.

W kongresie bierze udział 12 kardynałów, 400 biskupów, 3000 księży i 10 tysięcy zakonnic. Przed południem odbył się szereg posiedzeń, w toku których wygłoszono mowy w 32 językach. Kongres wystosował do inowierców orędzie, oświadczające, że inowiercy również, jak i katolicy powinni zaczerpnąć z obrad kongresu dalszych sił.

Przyjmując delegację polską na kongres eucharystyczny, legat papieski kardynał Bonzano, udzielił błogosławieństwa apostolskiego dla narodu polskiego i podkreślił szczególne uczucia, które Ojciec św. żywi dla Polski, mając w pamięci, że Polska słusznie zażywa sławy niezłomnej wierności. Arcybiskup Chicago, kardynał Mundelein, wyraził w rozmowie z delegatami polskimi dużo życzliwości dla Polaków i dla spraw polskich.

Zasady zwalniania urzędników.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesało do pp. wojewodów okólnik w sprawie zwalniania urzędników. Zwalniani będą przedewszystkiem ci urzędnicy państwowi, którzy przez pozbawienie ich posady rządowej nie zostaną pozbawieni środków utrzymania. A więc podlegną redukcji przedewszystkiem urzędnicy zameżne z wyjątkiem

tych, których mężowie niezdolni są do pracy lub czasowo jej pozbawieni; urzędnicy, członkowie rodzin innego urzędnika państwowego, z którym wspólnie prowadzą gospodarstwo domowe; urzędnicy zawieszani w urzędowaniu z powodu orzeczenia komisji dyscyplinarnej; urzędnicy nie stabilizowani i nie posiadający przepisanych kwalifikacji fachowych; urzędnicy dla urzędu nieużyteczni oraz urzędnicy, posiadający majątek nieruchomości, z którego czerpać mogą dochody na utrzymanie.

Wytyczna przy przeprowadzaniu redukcji ma być: nie osłabianie sprawności urzędów przy jednoczesnem ich uzdrowieniu.

Zbrojenia p. Bryla.

Oslawiony poseł Bryl, jeden z filarów rozchylanego w demagogii Stronictwa Chłopskiego, spoczął się do „akcji” politycznej.

Organizacja jego zamówiła w warsztatach kolejowych we Lwowie 200 lasek żelaznych, obleczonych skórą, przeznaczonych na użytek bojówki brylowskiej. Biada wiecom, na których zjawia się „gwardziści” p. Bryla...

Laski te zostały wykonane z materiałów warsztatowych. Czy, kto i jak regulował rachunki — nie wiadomo. P. minister Romocki niewątpliwie każe to wszystko sprawdzić i winnych — natychmiast wyrzucić...

Te laski dają obraz, jak będą się odbywały wybory sejmowe. Niechże rząd wie, co się święci...

„Polska” Partja Socjalistyczna pod kierownictwem żydów.

Nie wszystkim może wiadomo, że Rada Naczelna PPS. składa się z 3 Polaków, a z kopy żydów. Do Rady Nacz. należą: Daszyński, Jaworski, Barlicki, dalsza zaś litanja to żydzi lub wychrzty: Posner, Rosner, Perl, Diamand, Liberman, Hausner, Prager, Mandelbaum, Rubin, Kohn itd. Delegatem PPS. na Międzynarodówkę jest Hersz Diamand. Prezesem klubu sejmowego PPS. jest żyd Fawel Perl, który jest równocześnie redaktorem naczelnego organu socjalistycznego „Robotnika”. Drugim redaktorem tego samego pisma jest Moszek Szapiro. Artykuły wstępne pisuje tam niejaki „Jan Borski”, który w rzeczywistości jest Janklem Esigmanem. Artykuły polityczne podpisuje „Henryk Bezmalski”, który jest zwykłym żydkiem Salomonem Posnerem. Te przybrane nazwiska o brzmieniu polskiem mają na celu ukrywanie przed czytelnikami, pochodzenia żydowskiego redaktorów, bo inaczej robotnik odnosi się do artykułu podpisanego przez Henryka Bezmalskiego, a inaczej odnosiłby się, gdyby pod artykułem widniał podpis Salomona Posnera, czyli Jankla Esigmana. Korespondentem „Robotnika” z Paryża jest żyd Hieronim Kosz, który podpisuje się Hieronimko.

Redaktorem łódzkiego socjalistycznego „Łódzianina” jest dr. Ojzer Weissberg. Pierwsze skrzypcze w łódzkim PPS. grają: dr. Ojzer Weissberg, dr. Henoch Kluszyński i jego żona senatorka Dwojra Kluszyńska.

Redaktorem „Naprzodu” krakowskiego był Jojna Haeczer. Ten Jojna stał się Emilem.

Tak więc pod płaszczkiem socjalizmu odraabia się interesy i cele żydowskie. Twórcą socjalizmu był Chaim Mordochaj. Ponieważ już jednak samo nazwisko mogło odstraszyć niejednego robotnika czy radykalnego inteligenta, dlatego też Chaim Mordochaj przejechał się na Karola Marxa. Jeżelilibyśmy przeglądali nazwiska wodzów socjalizmu, to oprócz nielicznych wybitniejszych przywódców, którzy nie są pochodzenia żydowskiego, Lassal, Blum, Vanderwelde-Szpoter, wszystko to żydzi. Typową domenę żydostwa wojującego przedstawia Rosja, gdzie z wyjątkiem kilku przywódców komunistycznych reszta są sami żydzi.

Po plebiscycie w Niemczech.**Zwycięstwo prawicy.**

Dotychczasowe urzędowe obliczenie głosów w plebiscycie o odszkodowanie książąt dało następujący wynik:

Uprawnionych do głosowania było 39.687.848. Z tego głosowało tylko 15.584.821, z czego było 559.370 głosów nieważnych i 15.025.451 głosów ważnych. Z tych 15.025.451 za wyłączeniem bez odszkodowania padło 14.440.779, przeciw wyłączeniu bez odszkodowania 584.672.

Z powyższych cyfr wynika, że zaledwie 36,3 procent uprawnionych do głosowania głosowało za wyłączeniem bez odszkodowania. Wobec tego, że do ważności plebiscytu potrzeba było przynajmniej, by 50 procent uprawnionych głosowało, już tem samem wniosek o wyłączenie upada.

Plebiscyt w sprawie odszkodowań dla byłych monarchów niemieckich wypadł tedy przeczaco. Zamiast potrzebnych 19 milionów głosów osiągnięto zaledwie 14 i pół miliona. Niską tę cyfrę tłumaczyć należy niebywałym naciskiem, jaki wywierali na wyborców przedstawiciele stronictwa prawicowych i czynniki rządowe. N. p. fabrykanci grozili robotnikom wydaleniem z fabryk w razie złożenia przez nich głosów przy plebiscycie.

Mimo tłumaczeń rządu, że plebiscyt nie był walką pomiędzy monarchistami a republikanami, stwierdzić wypada, że prawica w Niemczech zwyciężyła. Jest to jednak przewrócone zwycięstwo, ponieważ w każdym razie 14 i pół miliona Niemców wystąpiło czynnie w obronie ustroju republikańskiego i demokratycznego.

Wobec wyniku plebiscytu rząd Rzeszy zamierza przedłożyć niezwłocznie Reichstagowi ustawę w sprawie odszkodowań dla byłych panujących. O ile do uchwalenia takowej wystarczy zwyczajna większość, wówczas ustawa ta przejdzie na pewno.

Wyniki zjazdu M. Ententy.

Zakończona konferencja ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy w Bled postanowiła obstawać przy żądaniu niestalego, lecz wznowianego stale mandatu w Radzie Ligi Narodów dla Małej Ententy, przyczem każde z państw Małej Ententy kolejno będzie ją w Radzie reprezentowało. W stosunku do Polski Mała Ententa uchwaliła zacieśnić stosunki z państwem polskiem i poprzeć jego postulaty w sprawie Rady Ligi Narodów. Mała Ententa w dalszym ciągu odnosi się nieufnie do Węgier i Bułgarii i żąda kontroli nad zbrojeniami tych państw i nad udzielanemi im pożyczkami. Na konferencji skonstatowano zacieśnienie się stosunków włosko-jugosłowiańskich, a zwłaszcza włosko-rumuńskich. W stosunku do Rosji — ze względu na przeciwieństwa rumuńskorosyjskie — Mała Ententa nie zajmuje jednolitego stanowiska.

Briand ponownie tworzy rząd.

Herriot, nie uzyskawszy pełnego poparcia przy próbie tworzenia nowego rządu, zrzekł się swej misji. Prezydent Republiki porucił misję tworzenia rządu ponownie Briandowi.

Hiszpanja pozostanie w Radzie Ligi Narodów?

Donoszą z Madrytu, że król angielski wysłał do króla hiszpańskiego Alfonsa telegram, w którym wyraża nadzieję, iż Hiszpanja nie urzeczywistni swego zamiaru wystąpienia z Ligi Narodów.

Wiadomości kościelne.**Diecezja chełmińska.**

Święcenia 30 diakonów na kapłanów dokona w niedzielę, dn. 27 czerwca, Najprzewielebniejszy ks. biskup-koadjutor Stanisław Okoniewski w katedrze w Pelplinie o godzinie 8 i pół.

Wyświęceni zostają następujący księża, którzy odprawią swą pierwszą ofiarę mszy w podanych niżej miejscowościach:

Andrzejewski Tad., dnia 30. 6. w kościele par. w Topólni (pow. świecki); Dembski Norb., dnia 1. 7. w kościele par. w Chojnicach; Duszyński Edgar, dnia 29. 6. w kościele paraf. w Czrsku; Gabrych Franc., dnia 30. 6. w kościele paraf. w Tucholi; Gdaniec Roman, dnia 1. 7. w kościele par. w Wysinie (pow. kościerski); Glock Paweł, dn. 30. 6. w kościele par. w Kościerzynie; Głowczewski Leon, dnia 28. 6. w kościele par. w Leśnie (pow. chojnicki); Górniewicz Alojzy, dnia 29. 6. w kościele paraf. w Piecach (pow. starogardzki); Grzenkiewicz Leon, dnia 29. 6. w kościele filjał. w Linji (pow. wejherowski); Kaszewski Kajetan, dnia 30. 6. w kościele par. w Radoszkach (pow. brodnicki); Klin Konrad, dnia 30. 6. w kościele par. w Pączewie (pow. starogardzki); Knitter Alojzy, dn. 30. 6. w kościele paraf. w Godziszewie (pow. tczewski); Krefft Alfons, dnia 5. 7. w kościele par. w Szwarcenowie (pow. lubawski); Lange Jan, dnia 4. 7. w kościele paraf. w Brodnicy; Lemańczyk Aleksander, dnia 1. 7. w kościele par. w Wejherowie; Miosnkowski Jan, dnia 28. 6. w kościele paraf. w Sidlicach (W. M. Gdańsk); Mówiński Józef, dn. 29. 6. w kościele paraf. w Kartuzach; Pakalski Albin, dnia 29. 6. w kościele paraf. w Rogóżnie (pow. grudziądzki); Pick Jan, dnia 29. 6. w kościele paraf. w Brusach (pow. chojnicki); Poćwiardowski Sigmund, dnia 28. 6. w kościele paraf. w Kowalewie; Pokorski Bronisław, dnia 29. 6. w kościele farnym w Bydgoszczy; Prabucki Bolesław, dnia 7. 7. w kościele par. w Piecach (pow. starogardzki); Styprekowski Józef, dnia 29. 6. w kościele par. Niezabyszewo (pod zaborem niemieckim); Reszka Bonifacy, dnia 29. 6. w kaplicy św. Józefa w Pelplinie; Ringwelski Franc., dnia 29. 6. w kościele paraf. w Legbądzie (pow. chojnicki); Schliep Leon, dnia 30. 6. w kościele filjał. w Dużej Cerkwicy (pow. sępoleński); Smigocki Franc., dn. 29. 6. w kościele par. w Brodnicy; Stryczyk Ignacy, dn. 30. 6. w kościele paraf. w Waldowie (pow. sępoleński); Szymański Wład., dnia 28. 6. w kościele paraf. w Męchowie (pow. pucki); Wiśniewski Roman, dnia 30. 6. w kościele paraf. w Kurzętniku (pow. lubawski).

Wizytacje. Najprzew. ks. biskup-koadjutor Okoniewski wizytować będzie od 30 czerwca do 14 lipca dekanat lubawski, a mianowicie przebywać będzie od 30 czerwca do 3 lipca w Lubawie, 4 lipca w Grabowie, 5-go w Rożentalu, 6-go w Kazanicach, 7-go w Złotowie, 8-go w Samplawie, 9-go w Grodzicznie, 10-go w Prątnicy, 11—12-go w Winiarzu, 13-go w Rumianie, 14-go w Koszelałach.

Od 17 lipca do 19 sierpnia wizytować będzie N. ks. biskup dekanat mirachowski i przebywać

będzie od 17—18 lipca w Kościerzynie, 19-go w Grabowie pom., 20-go w Dziemianach, 21—22-go w Lipuszu, 23—24-go w Steżycy, 25—26-go w Sulęcynie, 27-go w Parchowie, 28-go w Gowidlinie, 29—30-go w Sierakowicach, 7-go w Linji, 8—9-go w Strzeczcu i Lebnie, 10-go w Sianowie, 11—12-go w Chmielnie, 13—14-go w Wygodzie (gdzie odbędzie się Konsekracja Kościoła), 15-go w Brodnicy, 16-go w Goręczynie, 17-go w Kiełpinie, 18—19-go w Kartuzach.

Wiadomości z bliska i daleka.

Toruń dnia 23 czerwca 1926 r.

Środa dnia 23 czerwca Agrypinia m.

Wschód słońca 3.³⁰. Zachód słońca 20.²⁴.

Wschód księżycy 17.²⁵. Zachód księżycy 2.⁰.

Czwartek dnia 24 czerwca Nar. Jana Chr.

Wschód słońca 3.³⁰. Zachód słońca 20.²⁴.

Wschód księżycy 18.⁵⁴. Zachód księżycy 2.³⁶.

* **Teatr Miejski.** Dziś, w środę, przedstawienie zawieszono. Jutro, w czwartek, „Faust“, w piątek „Hamlet“.

* **Ostrożnie z grzybami.** Na ostatnich dwóch targach, we wtorek i piątek, zauważyć można było wielką ilość grzybów, które po bliższym zbadaniu okazały się nie tylko niejadalnymi, ale nawet silnie trującymi. Były to t. zw. „tyllopilus celleus“, wyglądem przypominające bardzo grzyby prawdziwe, łatwo je jednak jest od prawdziwych odróżnić, gdyż mają na czapkach plamy brązowo-brunatne, a po rozłamaniu wydają woń, podobną do woni chrzanu. Powołano do kontroli produktów na targu urzędnik magistratu p. Zieleziński skonfiskował na ostatnich dwóch targach 17 mendli tych silnie trujących grzybów, czemu jedynemu zawdzięczać należy, że wiele rodzin w mieście naszym nie padło ofiarą drapieżnych grzybów, gdyby bowiem owe 17 mendli dostało się było pośród konsumentów, następstwa mogłyby być jak najsmutniejsze.

* **Czersk. (Kradzież.)** Onegdaj w nocy okradziono mieszkanie prywatne kierownika fabryki p. Polentza. Złodzieje zabrali większą ilość bielizny wartości około 800 zł. Złodziejom zapewne chodziło o pieniądze, które p. Polentz miał na wypłatę dla furmanów.

* **Chojnice. (Proces Jagody.)** Wielkie zaciekawienie budzi wśród ludności tutejszej proces przeciwko byłemu policjantowi Jagodzie, który swego czasu w ohydny sposób zamordował swego kolegę Szymczaka. Jak się dowiadujemy, termin przed tutejszą Izbą Karną odbył się dnia 19 lipca b. r. Trybunał składał się z 7 sędziów pod przewodnictwem dyrektora sądu okręgowego p. Buraczyńskiego. Jagoda zachowuje się w więzieniu spokojnie.

— (Przypomnienie.) Inspektorat Hodli Inwentarza przy Szkole Rolniczej w Pawłowie (dawniej w Chojnicach) przypomina o mających się odbyć przeglądach (pokazach) bydła rogatego, trzody chlewniej i owiec w Tucholi dnia 6 lipca, w Brzuchach 7 lipca i Sepólnie 12 lipca b. r. Zgłoszenia na powyższe przeglądy przyjmuje wymieniony Inspektorat. Obesłanie pokazów powinno być jak najliczniejsze zwłaszcza, że za sztuki wyróżnione przez komisję udzielane będą liczne nagrody honorowe i pieniężne Ministerstwa Rolnictwa, Wydziałów Powiatowych i Pomorskiej Izby Rolniczej. Za

stanowiska na miejscu pokazowym nie będzie się nic pobierało.

— (Proces o szpiegostwo.) Przed tutejszą Izbą Karną toczył się proces przeciwko Albertowi Baatz, Janowi Strzyżkowi, Erichowi Radtkemu i Szarlotcie Pankau oskarżonym o szpiegostwo na stronę Niemiec.

Trybunał składał się z przewodniczącego dyrektora sądu okręgowego p. Buraczyńskiego, 3 sędziów zawodowych i 4 niezawodowych.

Oskarża prokurator p. Piskozub.

Oskarżonych bronili adwokaci pp. Behnke, Radwański i Kopicki.

Wszyscy oskarżeni posadzeni byli o współudział w szpiegostwie ze zmarłym w więzieniu w Grudziądzu głównym oskarżonym Józefem Tiedem.

Po przemówieniach prokuratora i obrońców sąd udał się na naradę, po której wydał następujący wyrok: skazani — oskarżeni Albert Baatz na 5 miesięcy więzienia, Jan Strzyżyk na 3 miesiące więzienia.

Oskarżonych Ericha Radtkego i Szarlotę Pankau uwolniono.

* **Tuchola. (Przedwczesny zgon.)** W zakładzie Boromeusza w Chojnicach zmarł krótko po operacji na ślepą kiszkę ś. p. A. Więckowski, właściciel fabryki wódek i wód mineralnych i składu kolonialnego w Tucholi. Zgon nagły lubianego powszechnie przedwczesnie, bo zaledwie w 44 roku życia obywatela tego, zbudził w Tucholi i Chojnicach powszechne współczucie.

* **Tczew. (Nieszczęśliwy wypadek.)** Na ulicy Dworcowej przed domem p. dr. Meggera zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Oto 4-letni chłopak uwiesiwszy się do wozu firmy C. Eisenack, jadącego z mąką, spadł i dostał się pod koła. Był trupem na miejscu. Nieszczęśliwym ojcem jest woznicza, zatrudniony w firmie Eisenack.

* **Kościerzyna. (Wielkie nieszczęście przy budowie kolei.)** W czwartek, dnia 17 czerwca zdarzył się niedaleko Podlesia wypadek, który pociągnął ze sobą kilka ofiar. 5 robotników jest ciężko rannych, dwóch z nich, mianowicie Józef Krefta z Sarzów i Lipski z Rotenbarku walczą ze śmiercią. — Wszystkich przewieziono samochodami do Kościerskiego Szpitala Powiatowego.

Przebieg nieszczęścia przedstawia się następująco: Pod Podlesiem budoje się dwa mosty na nowym torze Bydgoszcz—Gdynia. Drugi, po części wykończony, wylewa się betonem, a mianowicie lorkami wozu się masę na rusztowanie i z góry wlewa do formy. W krytycznym dniu około godziny 9-tej do południa zerwała się pod lorką belka, i pięciu robotników spadło wraz z ciężką lorką. Jeden z robotników odniósł lżejsze tylko obrażenia, reszta jednak poważne, a dwóch robotników, być może, wcale nie uda się utrzymać przy życiu, gdyż jednemu przygnieciono klatkę piersiową a drugi złamał sobie krzyż.

Kto ponosi winę za wypadek, ustali komisja, która w tych dniach zjeżdża się do Kościerzyny.

Ostatnie wiadomości.

Z Sejmu.

W wczorajszym posiedzeniu Sejmu uczestniczyli wszyscy ministrowie z wyjątkiem p. Piłsudskiego. Przedmiotem rozpraw był tymczasowy budżet, przedstawiony przez p. min. Klarnera.

Przemówienie tegoż nie wzbudziło większego zainteresowania.

Rząd we Francji jeszcze nie utworzony.

Briand napotyka przy tworzeniu gabinetu na wielkie trudności, które sprawia szczególnie urząd min. skarbu. Poincaré nie chce jej objąć, ale może przyjąć min. oświaty lub min. ziem wyzwolonych. Ministrem skarbu ma zostać Doumer, który jednak nie jest lubiany.

Pos. Olszowski w Warszawie.

Poseł polski przy rządzie niemieckim, p. Olszowski, przybył wczoraj do Warszawy, aby złożyć sprawozdanie z dotychczasowych rokowań handlowych z Niemcami.

Przed nominacją nowego prymasa.

Z Rzymu donoszą, że w najbliższych dniach oczekiwac należy obsadzenia stolicy prymasowskiej przez ks. biskupa Hlonda. Równocześnie otrzymać ma ks. biskup Jałbrzykowski z Łomży biskupstwo gnieźnieńskie, ks. biskup Łukomski zaś ma objąć biskupstwo łomżyńskie.

Ustąpienie marszałka Rataja.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu wicemarszałek Daszyński odczytał, imieniem marszałka Rataja, oświadczenie tegoż, że składa urząd marszałka. Zgłoszono następnie wniosek, wyrażający wotum zaufania dla p. Rataja. Za wnioskiem tym głosowały kluby P. S. L. Piast, NPR., Wyzwolenie, P. P. S. i mniejszości. Wobec wyniku głosowania marszałek nie zmienił swego postanowienia złożenia urzędu marszałka.

Krwawe rozruchy w Gostyninie.

W dniu wczorajszym w Gostyninie (pod Warszawą) z powodu poturbowania pewnej kobiety przez posterunkowego wynikł poważny rozruch. Wzburzony tłum usiłował zlinicować posterunkowego, który ukrył się w Komendzie Policji. Tłum starał się zdobyć gmach policji, która użyła broni. Nastąpiła utarczka, rezultatem której jest jedna osoba zabita i osiem rannych. Rozruchy nastąpiły pomimo stanowiska starosty, który polecił aresztować posterunkowego i przeprowadzić surowe śledztwo.

Kurs dolara.

Dolar w Warszawie nieurzędowo 10,24 do 10,25.

ZIEMIOPLODY.

Poznań, 21. 6. Zyto 32.50—33.50, pszenica 47.50—49.50, jęczmień brow. 28.75—30.75, owies 30 ton c. tr. 34.00—36.00, mąka żytn. 70 proc. z work. 48.50, mąka żytn. 65 proc. z work. 50.00, mąka pszenna 65 proc. z work. 75.00—78.00, ospa żytnia 20.50—21.00.

PORADY PRAWNE.

Paweł Wasilewski. Jeżeli Fr. Kubiak był zameldowany i mieszkał rok w gminie tamtejszej, to zdobył sobie prawo obywatelskie i w razie jakiegoś wypadku, gmina jest zobowiązana płacić, o ile on sam jest bez środków. W tym wypadku choroba nastąpiła krótko po wymeldowaniu się z gminy tamtejszej, wobec czego szpital z swymi pretensjami zwrócił się do PP. Może udałoby się w drodze procesu coś zrobić, ale byłoby to bardzo kosztowne i wątpliwe, czy gmina by wygrała. Gdyby dało się stwierdzić wszystkie jego poprzednie miejsca pobytu i dokładnie określić, jak długo wszędzie mieszkał, można by ryzykować.

Licytacje Tryków

Towarzystwo Hodowców Owiec w Toruniu

podaje do wiadomości p.p. właścicieli owczarni, że aukcje tryków z owczarni prawdziwie czystego kierunku Merino-Precoes bez domieszki „Mele“, uznanych komisyjnie jako zarodowe, odbędą się w następujących terminach:

1. dnia 24 czerwca o godz. 14-tej

Majątek WIELGIE powiat Rypiński, stacja kolejowa Golub, linja Kowalewo-Brodnica, właściciel: Jan Płoski, dyrektor owczarni: L. Starnawski.

2. dnia 25 czerwca o godz. 12-tej

Majątek LISNOWO-zamek powiat Grudziądz, stacja kolejowa Jabłonowo, właściciel: Sukeerowie Schulemana, dyrektor owczarni: A. Buchwald.

3. dnia 1-go lipca o godz. 14-tej

Majątek Państwowy LIPIENEK powiat Chelmino, stacja kolejowa Firłus, właściciel: Stanisław Haerdtle, dyrektor owczarni: L. Starnawski.

4. dnia 4-go lipca o godz. 14-tej

Majątek OPOROWO powiat Szamotuły, stacja kolejowa Pękowo, właściciel: hr. Kwilecki, dyrektor owczarni: L. Starnawski.

Na wszystkie pociągi przedpołudniowe w dniu licytacji na poszczególnych stacjach oczekiwać będą pojazdy. Na zawiadomienie zaś i w dniach poprzedzających licytację.

Blisze wiadomości udzielają poszczególni właściciele oraz Towarzystwo Hodowców Owiec w Toruniu Mostowa 11.

Polecamy:

żniwiarki,

kosiarki,

wiązarki

system „Deering“ — „Ambi“,

„Cormick“ — „D. W.“

oraz „Krupp-Fahr“.

Adolf Krause & Co.

T. z o. p. 242

Toruń-Mokre.

Telefon 646. — — — — — Telefon 646.

Kółko Rolnicze Lipnica

urządza

dnia 27-go czerwca 1926 r. o godzinie 3 p.p.

w ogrodzie p. Strzyżewicza na Sokoligórze

Zabawę Letnią

Będzie fantowa loteria z żywych fantów i inne niespodzianki. W razie niepogody odbędzie się 29 b. m. — Czysty dochód na sztandar dla Kółka. — Okoliczne Kółka oraz gości najuprzejmiej KOMITET.

Kwit

Niniejszem zamawiam na miesiąc lipiec 1926 r. wychodzącą w Toruniu 3 razy tygodniowo

„ZIEMIĘ POMORSKĄ”

(daw. „Przyjaciel Rolnika“)

z odnoszeniem w dom za 0,99 zł.

Imię i nazwisko:

Miejscowość:

Pokwitowanie pocztowe

Sumę 0,99 zł. za „Ziemię Pomorską” z odnoszeniem w dom odebrałam.

dnia 1926

Urząd pocztowy